

ANASTAZJA BRYLEWSKA

AKADEMIA

Ceramic



I. Niezgodziwamy gości.

(1)

Cześć jestem Emma Doktoral mam

13 lat. Moim rodzice zginęli w wypadku samochodowym jak byłem mała. Wychowuję mnie dziadkowie od strony taty. Pewnego słonecznego dnia, do drzwi zapukata pewna pani. Byłam wtedy sama w domu, ale wpuściłam miłą panią do środka. To co ona mi powiedziała było dla mnie wielką niespodzianką.

- Zapewne mnie nieznasz. Jestem Karina Pamel dyrektorka Akademiku Czarownic.

- Co? Czarownice? Tak na serio. Raczej nie czarownice miesznię.

- Co ty mówisz, istnieją i ty jesteś jedną z nich.

- Co? Nie, to nie jest prawda. Niby jak? Ja jestem normalną dziewczyną.

- Nie Twoja matka była czarownicą, lecz wyjechała za męża za śmiertelniką rasą ludzką i przez to straciła swoje moce i ty je odziedziczyłaś.

- Naprawdę? Nikt mi o tym nie mówił. Dlaczego?

- Nie wiem. Ale Hazime, że mi wienyż. (2)

Musiś iść ze mną i mówić się postawiać
swoją mocą.

- Ale co ja powiem boba i dziadkowi?

- Nie mów się ani o tym wiecho, ale
nie mów ci o tym powiedzieć.

Nagle w progu pokoju stanęli babcia
i dziadek.



II. Wyprowadzka

(3)

Dziadkowie byli bardzo zaskoczeni, ponieważ pani Karina miała przyjechać po ich wymuszonej opły skrócony 15 lat. Po długiej rozmowie dowiedzieli się, że jest dużo mniej czarownic, bo coraz więcej wychodzi za mąż z śmiertelnikami rasy ludzkiej, a Emma była córką bardzo obłąkanego wykształconego czarownika, która miała być zastępcą pani Kariny.

- Co to oznacza? - zapytała się babunia.

- To, że jestem w podobnym wieku i się już prawie nie nadaje na dyrektorkę akademicką. Emma odziedziczyła moje siły i moce swojej matki ona jest wybrana.

- Co? Przecież ona miała iść tylko na szkolenie jak opracowywać moc a nie być dyrektorką!

- Babuniu spokojnie. Wygląda na to, że jestem wybrana. Moja mama nie dokonała swojej zadania, więc ja to zrobię.

- Ale ty jesteś taka młoda.

- Prętań! - oderwał się dziadek - Nie rozumiem (4)

Ona chce iść w ślady matki. Nie martw się kochana ja jestem z tobą. Mama byłaby z ciebie dumna!

- Mam rację. Ona jest już dość samodzielna, żeby dość sobie radę. - powiedziała babcia.

- Dziękuję wam.

- No dobra, kiedy się wyprawisz? - zapytała babcia.

- Najlepiej byłoby dziś - oderwała się Katarzyna

- Dobrze. Chodź kochanie sprakujez się.

Dziewczynka sprakowała się i pożegnała z dziadkami obiecując, że będzie ich odwiedzać.

Droga była długa. Góry dotarły Emmał była bardzo zadowolona.



III. Historia mojej mamy

(5)

- Chci dziecko pokazać ci twój pokój.

- Dobrze. Ale tu Todnie.

- Dziękuję. Oproszę to twój pokój.

Dziewczynka usiadła na swoim łóżku i

spojrzała na pokój; uznała, że jej się bardzo podoba, bo ten w którym mieszkała "dziadków" był ładniejszy.

- Proszę panią, a jak było z moją mamą?

- A... to była wspomniana uczennica szybko nauczyła się wszystkich zakłóć... Na lekach uważała za dwóch. Wszyscy mawiali, że lubili tak samo jak uczniowie, miała jednego wroga Marika Lavo. Chciała być we wszystkim

lepsza od twojej mamy, ale jej się to nie udało, dlatego ukrociła jej chłopaka w którym była bardzo zakochana. Miał na imię Max Kond

- Ale podoba ci Marika dobrze, że ja nie mam z nią dozygnięcia.

- Oj bardzo mi przykro, ale Marika ma córkę która też się tu uczy i walczą żeby być dyrektorką

- Co! Ale, trafiłam, będę musiała być od niej le-

prza.

- Opowiedzieć, że będą się musiały.
- Obie umiely się do siebie.

6



IV. Nowi przyjaciele i wrodzacy

(7)

Po rozmowie z Karimą Emma zasnęła.

Nagle do pokoju weszły dwie dziewczynki, które dały imy Emmę. Dziewczyna była zadowolona, bo wcześniej nie kom ważyła dwóch tożek myślała, że ten pokój należy tylko do niej.

- Gzesci - powiedziała dziewczyna Emma
- Hej - odpowiedziały namno wesole dziewczynki.
- Jak macie na imię?
- Zuzia i Patrycja. A ty?
- Emma.

Dziewczyny przeprosiły całe popołudnie. Rozmawiały by jeszcze dłużej, lecz przypomnieli się im, że mają zajęcia.

- Oj, to moje pierwsze zajęcia.
- Nie martw się, będzie dobrze.
- Oby.

Gdy dotarły usiadły w ławce. Za nimi siedziała zła córka Mariki, Aleksandra. Emma nie wiedziała że to ona i po lekkościach zapytała się jej czy wie gdzie można dostać kapelusze i nożyczki.

Ona odpowiedziała jej:

(8)

- Co? Ty się mnie pytasz! Dgarani się, ja jestem
Diva a nie brydka pasteczka. Zdarło mi się,
że zakłóca Zemiemianina w Zabywozę tam.

Emma nie mogła się powstrzymać, więc jej powiedziała.

- Jesteś okropna i sama jesteś złą. Nie, ty
jesteś rapuchą, która coraz bardziej rośnie.

Wiesz ty co rośnie ci wąsik Diva!

Emma odwróciła się i poszła się spytać kogoś
innego.



V. Nauka latania na miotle. (9)

Następnego dnia miały się odbyć zajęcia z panem Kwardem. Kiedy on latania na miotle i zaklęci zwierzonych, czyli zammemania ludzi w zwierzęta. Emma bardzo się boła zajęć latania.

Zuzia i Potynoga uspokajały ją, że to nic trudnego na pewno da sobie radę, lecz to jej nie pomagało. Gdy nadchodziła godzina tych zajęć Emma schowała się pod łóżko, lecz dziewczynki ją znalazły. Siłą musiały ją ciągnąć na zajęcia. Gdy już wreszcie dotarły wsadziły Emmę na miotle i zaczęły jej powożenia.

Emma najchętniej zerwała by z miotłą, ale niepodniesienie miotły się uniosła, a Emma nie wiedziała co robić. Pan Kward mówił jej jak ma nią sterować. Emmie nie zostało nic innego jak próbować. Wiedziała też, że Aleksandra się z niej śmieje, więc tak mocno się zawnięta, że zapomniała o strachu i ruszyła, dotata lepiej niż doświadczona czarownica. Karina była z niej bardzo dumna - tak jak

jej myjawniki.

10



VI. Zakonczenie roku ozarownia (11)

Minął rok, Emma stała się bardzo dobrą ucewnicą. Tak samo jak jej mama i tawo opamawiała wszystkie zakłęca. Emma tak się przyzwyczaiła do swoich przyjacielek, że było się z nimi jej trudno rozstać. Na zakonczenie roku ozarownia, przyjechali jej obiadkowie, którzy bardzo się za nią stęsknili. Emma została wyznaczona jako najlepsza ucewnica Aleksandra była bardzo zła i podstępem wyłatała na jej olicznę sukienkę sok truskawkowy.

- Co ty zrobiłaś? - Krzyknęła zrozpaczona Emma
- Ups... Nie chciałam - odpowiedziała złośliwie
- Oha.

- Jesteś okropna!

Emma wybiegła z sali.

Aleksandra została wyzwana przez Kamine.

Gdy Emma wróciła do rodzinnego domu na wakacje przyjaciele myśleli ją bardzo serdecznie, nie wiedzieli, że Emma jest ozarownicą

W końcu do specjalnej szkoły. Myśleli, że
chodzi o szkołę z internetem, dlatego
Emma nie mogła pokazać im czego się
nauczyła. I tak minęły wakacje Emmy
na zabawie z przyjaciółmi. (12)



VII. Nowy uczeń

(13)

Lekcje szybko minęły. Emma wróciła do akademika. Teraz już jako setmastoletka. Rozparcie było bardzo wrażliwe, po jego zakończeniu Emma zamieszkała niemiłosiernie tworn. Był to jakiś wypoki, wygartowany i ładny blondyn, który też jak Emma odnieśliście może tylko, że po swoim tańcu. Niezależnie cały czas chiewaliśmy o nim normalnie aż zmęczył. Rano poruły na zajęcia. Niezadowolone nowe chłopak usiadł się koło Emmy i zapytał się jej:

- Cześć jak masz na imię? Ja jestem Alex Lond.
- Hej jestem Emma Dakoral. Czy my się znamy?
- Nieśqohe. A co?
- Wydaje mi się, że słyszałam to nazwisko.
- Aha.

Więcej już nic nie mówili, bo pamięć się na nich potknął. Po lekcjach Emma cały czas myślała, że zna to nazwisko. Poszła więc do Kłominy.

Ona powiedziała jej, że jego ojciec (14)

Max doradził to dawno pierwsza miłość
jej mamy. Emma była zaskoczona, szybko
pobiegła do Alexa.

- Cześć. Masz chwilę? - zapytała
- Pewnie, dla ciebie zawsze.

Emma opowiedziała mu wszystko
co wiedziała. Obaj byli bardzo zaskoczeni.
Ta historia bardzo ich do siebie
zblizyła i od tego czasu się z
sobą bardzo zaprzyjaźnili.

Wszystko było dobre, lecz musieli
być jakos mieszkać, czyli

Aleksandra. Jak tylko się o tym
dowiedziała wkroczyła do akcji.

VIII. Bal i zła miespodhianka. (15)

Zbliżał się bal a Emma nadal nie miała partnera. Wszyscy wiekieli że zaprosi ją Alex, więc inni nawet nie próbowali. Tylko Emma nie sądziła że ją zaproszą, ale się stało. Marenie Alex wziął się na odwagę i ją zaprosił.

Emma szukowała się godnymi na ten bal. Gdy dostała propozycję,

Alex wystrójony przycupił do niej i razem wybrali się na bal. Było tam naprawdę romantycznie. Po długim tańcu Emma poszła

do toalety miespodhiewanie ktoś wylał na nią wiadro wody. Emma wyżydziła

okropnie makijaż rozmazany, sukienka zniszczona. Gdy zobaczył to Alex od razu wiekował kto to był. Wziął obam sokni i wylał go na wimechniętą Aleksandra, a potem wziął Emmę do parku tam

rozmarwił. Alex wiedząc że to odpowiednia
chwila pocałował Emmę.

(15)



IX. Strata mocy

(17)

Pewnego dnia Emma szła na zajęcia. Była wtedy burza, niestety zajęcia musiały być na dworze, bo mieliśmy opryski traw. Niestety, gdy Emma to zaliczyła, stało się coś bardzo dziwnego. Emma straciła moc. Wszypy się wystawużyła, ona nie mogła wykonywać najprostszego zaklęcia. Doktor mocy oczywiście zbadał ją i uznał, że to przez burzę. Emma nie miała mocy przez 2 miesiące. Przez ten czas Klesbonohra ją dogoniła. Kamina widziała, jak boli to Emmę. Nie mogła się zdecydować co zrobić.

Tyżmieniem później Kamina podjęła decyzję, że odda moc Emmie. Dziewczyną naparostku się nie zapomniała, lecz po pewnym czasie uznała, że i tak miała zająć miejsce Kaminy. Gdy kobieta oddała, już moc Emmie wróciła i wróciła do swoich obowiązków.

Koniec cz. 1

- 1 Niepochiwomy gość str 1
- 2 Wypowiedzka str 3
- 3 Historia mojej mamy str 5
- 4 Nowi przyjaciele i wrodzy str 7
- 5 Nauka lotania na miotle str 9
- 6 Zakonczenie roku czarownic str 11
- 7 Nowy wesele str 13
- 8 Bal i zła miespochianka str 15
- 9 Strata mocy str 17

